

JAKUB MAMES

ur. 1925; Kraków



Tytuł fragmentu relacji	Finansowanie podziemnej "Solidarności"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	opozycja, nielegalna "Solidarność", finanse

Finansowanie podziemnej "Solidarności"

Były zbierane kwoty na działalność związkową, „Solidarność” w ten sposób, że była osoba, która była skarbnikiem, tak nazywano ich. Była to po prostu osoba zaufana i ona przyjmowała te pieniądze, po czym kwitowano każdą wpłatę w ten sposób, że ofiarodawca miał swoje hasło i w następnych biuletynach za jakieś dwa tygodnie czy trzy tygodnie było ono w biuletynie kwitowane, tzn. wydrukowane było hasło i kwota. Kwota, ponieważ to było w tysiącach złotych to tam było dwa albo trzy, albo piętnaści, różne kwoty wpłacane tam były w każdym biuletynie kwitowane. Także ja wiedziałem, aha na hasło takie, to jest moje hasło, pokwitowano dwa tysiące, wszystko w porządku, skarbnik przekazał te pieniądze gdzie trzeba. Obiecano swego czasu, że wszystkie hasła zostaną ujawnione w przyszłości, ale nie zostały, ale nie specjalnie mi na tym oczywiście zależało, ale pamiętam tę obietnicę, że się ujawni wszystkie hasła tych ofiarodawców. Ja to traktowałem jako składki. Razem z żoną, poczuwaliśmy się, że jesteśmy członkami „Solidarności”. Zdelegalizowanego związku, ale dla nas ten związek zawodowy istniał i wobec tego nasze składki członkowskie nas obowiązują i przeliczyliśmy sobie, że to właśnie mniej więcej dwa tysiące złotych zdaje się miesięcznie. Staraliśmy się w miarę regularnie wpłacać, te swoje składki. Nie duże to były pieniądze, bo tam niektórzy to spore pieniądze ofiarowywali, tam były kwoty nieraz dziesięć tysięcy, piętnaście tysięcy złotych na owe czasy i to się sumowało w każdym biuletynie do jakiś dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu tysięcy złotych tak mniej więcej. Także tę działalność też pamiętam. Wie Pan, rygory stanu wojennego, one stopniowo łagodniały. Później to już nie było specjalnie takich jakichś napiętych stosunków. Wiadomo było, że to zmierza do zmian, to było wyraźne. W Związku Radzieckim Gorbaczow, „pierestrojka”, „głasność”, to już inne wiatry wiały i wiadomo było, że to się zmieni i doczekaliśmy się tych zmian. Tutaj Polska zapisała się w historii, można powiedzieć, Europy na pewno. Bo ona, tu pękło to ogniwo, a później już się rozsypało wszystko.

Data i miejsce nagrania	2005-06-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Edyta Kuć
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"